

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:

miesięcz. 1 zł. 20. krotną dost. do domu zł. 1.90

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20. ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 6 zł. 80. ct.

miesięcznie 10 1.85

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50. ct.

w innych krajach: 2

Wszystkich doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. nadstano wiersz garmondowy 40 ct., małe ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depešze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 11 maja. Jakkolwiek tak krótki pobyt austriackich ministrów w Budapeszcie sprawił powszechnie wrażenie niespodzianki, to jednak niepodobna dopatrywać w tem dowodu pomysłnego, czy też niepomyślnego przebiegu konferencyj, gdyż węgierscy ministrowie tak bardzo zajęci byli wczorajszą rozprawą w Izbie magnatów, że na tak ważną konferencyę, jak z rządem austriackim, nie mieli już czasu. Wszystko przemawia jednak za tem, że konferencya ta, której dalszy ciąg ma niebawem odbyć się w Wiedniu, na razie pozostała bez żadnego rezultatu.

Główną trudność stanowi statut bankowy, tembardziej, że także zarząd Banku wzbrania się przeprowadzić zmiany w dotychczasowej organizacji na wypadek, gdyby przywilej miał być odnowiony tylko na tak krótki czas.

Znamiennym jest wzburzony ton wczorajszych pism budapeszteńskich, które atakują gwałtownie Thuna i rząd austriacki. Nawet pisma, zbliżone do rządu węgierskiego, używają słów i zwrotów, dotychczas niebywałych. I tak n. p. pisze *Pesti Naplo*:

„Jest to pusty frazes, jeżeli mówi się jeszcze o dalszych rokowaniach, dla wielu bowiem dolegliwości Thuna nie ma w węgierskiej politycznej kuchni żadnego środka leczniczego. Natomiast jak najbardziej stanowczo możemy zaprotestować przeciw temu, aby Thun, — jeżeli upaść chce, albo upaść musi — używał ugody jako pozoru do tego i całe odium tego upadku, chciał zwałać na rząd węgierski“.

Przed odjazdem z Budapesztu konferowali jeszcze austriacy ministrowie z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim.

Jak słyhać, zamierza gubernator Banku austro-węgierskiego Kautz, podać się do dymisji. Według tego samego źródła, następcą jego ma być pewien były austriacki minister.

Z węgierskiej Izby magnatów.

Budapeszt, 11 maja. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi w Izbie magnatów nad ustawą o sądach wyborczych zabrał głos arcybiskup Samassa i przemawiał w tym samym duchu, co książę prymas Vaszary. Samassa podniósł, że kościół stara się utrzymać dobre stosunki z państwem, niechże państwo stosunków tych nie zakłóca.

Prezydent ministrów Szell w odpowiedzi na to oświadczył, że nie przypuszcza, żeby omawiane przedłożenie mogło zakłócić spokój i dobry stosunek państwa do kościoła. Państwo nie zamierza bynajmniej ukłócać praw kościoła, nie chce tylko, aby kościół działalność swą przenosił do spraw, stojących w zakresie działalności państwa.

Po dłuższej rozprawie ustawa została przyjęta w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm węgierski.

Anglia i Transwaal.

Londyn, 11 maja. Rada gabinetowa pod przewodnictwem lorda Salisbury'ego uchwaliła bezwarunkowo utrzymać w mocy żądania Chamberlaina, stawiane rządowi w Transwaalu.

Królowa zgodziła się na to, dodając od siebie, że wprawdzie pragnęłaby 80-tą rocznicę urodzin przeżyć w zupełnym spokoju, ale z drugiej strony nie chce zażaleń Miltenderów pozostawiać nieuwzględnionemi.

Pomimo tego nie sądzą, ażeby nastąpić miało jakieś zamieszanie, lecz utrzymują, że prez. Kruegerowi uda się w dniu 80-tej rocznicy urodzin królowej żądane reformy ogłosić.

Nowy gabinet włoski.

Rzym, 11 maja. Jak słyhać, lista członków nowego gabinetu jest już gotowa. Prezydium i tekę spraw wewnętrznych obejmie Pelloux, tekę spraw zagranicznych Visconti Venosta, a ministrem skarbu zostanie Salandra, który pod Sonninem był w ministerstwie skarbu wicesekretarzem stanu.

Delegaci na konferencyi pokojowej.

Haga, 11 maja. Ostateczny skład członków konferencyi pokojowej będzie następujący: Rosya: upelnomocniony: ambasador w Londynie Staal, delegaci: tajny radca v. Martens, pułk. Jiliński, pułk. por. Barantzew, kapitan fregaty Scheine, por. marynarki Owczinnikow, radca rządu Raffalowicz.

Niemcy: upelnomocniony: hr. Münster, ambasador w Paryżu, delegaci fachowi: prof. Stengel, prof. dr. Zorn.

Austro-Węgry: upelnomocnieni: Rudolf hr. Welsersheimb, Aleksander Okoliczany Okoliczna, poseł w Hadze, Kajetan Mérey Kapos-Mere. Fachowi delegaci: dr. Henryk Lammasch, Wiktor Khnepach zu Ried, pułkownik gen. sztabu, hr. Stanisław Soltik, kapitan marynarki.

Włochy: upelnomocnieni: hr. Nigra, ambasador w Wiedniu, hr. Zamini. Fachowi delegaci: Generalmajor Zuccari, kapitan Bianco, Guido Fusinato, prof. prawa międzynarodowego w Turynie.

Francya: Upelnomocnieni: Mr. Bourgeois, b. prezes ministrów, baron d'Estournelles de Constant Bihourd, poseł w Hadze. Delegaci fachowi: Pephau, wiceadmiral, Monnier, generał-brygadyer, Leon Renant, prof. prawa międzynarodowego.

Anglia: Upelnomocnieni: Sir Julian Pauncevoite, ambasador w Waszyngtonie, Sir Henry Howard, poseł w Hadze. Fachowi delegaci: Sir John A. Fisher, wiceadmiral, Sir J. C. Ardagh, generałmajor.

Hiszpania: Upelnomocnieni: Ks. Tetuan, minister, Villanrutia, poseł w Brukseli, de Baguer, poseł w Hadze.

Turcja: upelnomocnieni: Turkhan Pascha, b. minister, Nuri Bey, sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych. Delegaci fachowi: Abdullah Pascha, gen. Mehemed Pascha, admiral.

Dania: upelnomocniony: Bille, poseł w Londynie. Fachowy delegat: pułkownik Schack, b. minister wojny.

Belgia: upelnomocniony: Bernaert, minister, Portugalia: upelnomocniony: de Ornelhas poseł w Petersburgu.

Szwajcarya: upelnomocniony: dr. Roth, poseł w Berlinie. Delegaci fachowi: pułkownik Künzli, radca Odier, dr. Suter.

Szwecja-Norwegja: Upelnomocniony: hr. Bildr, poseł w Rzymie.

Holandja: Upelnomocniony: Jonkheer van Karnebeek, były minister. Fachowi delegaci: den Beer Portugael, generałmajor, T. M. C. Asser, E. N. Rahusen,

Serbja: Upelnomocnieni: Mijatovic, poseł w Londynie, pułkownik Aleksander Maschin, poseł w Cetynji.

Rumunia: upelnom.: A. Beldiman, poseł w Berlinie, J. Papiniu, poseł w Hadze, C. Coanda, pułkownik.

Bulgarya: upelnom.: dr. Stanciov, dyplomatyczny agent w Petersburgu.

Czarnogóra będzie reprezentowaną przez rosyjskich delegatów.

Stany Zjednoczone Ameryki: upelnomocnieni: Andrew D. White, ambasador w Berlinie, Stanford Newel, poseł w Hadze. Delegaci fachowi: Mr. Seth Low, prez. uniwersytetu w Nowym Yorku, kap. William Crozier, kap. A. F. Mahan, Fryderyk W. Holls.

Chiny: upelnomocniony Yang Yü, ambasador w Petersburgu.

Japonia: upelnomocnieni: bar. Hayaschi, poseł w Petersburgu, J. Motono, poseł w Kielu. Delegaci fachowi: Uehara, Sakomoto.

Persya: upelnomocniony generał Mirza Riza Khan, poseł w Petersburgu.

Siam: upelnomocnieni: Phia Surya, ambasador w Paryżu, dr. Ch. Corragioni d'Orelli, radca legacyjny, E. Rolin, konsul w Belgii.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 11 maja. *Echo de Paris* dowiadyuje się, że biura trybunału kasacyjnego wejrzały bliżej w znaczną liczbę dokumentów, dotyczących sprawy Dreyfusa, które wykluczyły z rozprawy.

Trybunał przesłuchał również Caigneta, który przedłożył akt mający dowodzić, że model broni nr. 120 w czasie sporządzania *bordereau* był jeszcze tajemnicą.

Nędza w Rosyi.

Petersburg, 11 maja. Z zarządzenia carowej udają się 13 b. r. członkowie kuratoryi, dla budowy domów robotniczych do okolic, dotkniętych nieurodzajem, celem przekonania się o rozmiarach głodu i nędzy, tam panującej. Carowa przeznaczyła z własnych funduszków 50.000 rubli dla złagodzenia nędzy.

Rozruchy w Borysławiu.

Borysław, 11 maja. Siedmiuset robotników bez pracy przyszło wczoraj pod kopalnię Länderbanku, żądając zatrudnienia. Kierownik Szumski odpowiedział robotnikom: „Idźcie precz“. Wówczas posypały się kamienie. Jedenastu robotników w kajdanach odstawiono do Drohobycza. Aresztowania prowadzą się w dalszym ciągu. Wzburzenie ogromne.

Pożar na parowcu.

Odesa, 11 maja. Onegdaj wypłynął z tutejszego portu parowiec Azowskiego Towarz. „Batum“, który udał się był w kierunku krymsko-kaukaskiej linii. W chwili, gdy parowiec zbliżył się do zakrętu, wybuchł silny ogień na pokładzie oddziału maszynowego, złożonym z desek.

Pożar powstał stąd, że na pokład udał się był mały chłopiec i spowodował przez nieostrożność przewrócenie małej lampy.

Kapitan parowca Jurkiewicz zarządził powrót parowca do portu w Odesie, gdzie zarząd portowy bezzwłocznie zawezwał straż pożarną, która zastosowała w tym wypadku sprowadzone niedawno temu z Ameryki panczerze i helmy bezpieczeństwa. Jeden ze strażaków, b. majtek, spuścił się w helmie do tunelu, napełnionego dymem i ogniem zagasił. Jeden z dzienników tutejszych doniósł, że pożar zrządził olbrzymie szkody i że się wszystkie rzeczy pasażerów popaliły. Wiadomość ta jest przesadna.

Defraudacya.

Budapeszt, 11 maja. W kasie głównej m. Komarna odkryto defraudacyę, które popełniał od szeregu lat kasjer Benjamin Toth, który w ostatnich dniach umknął. Na razie stwierdzono brak 15.000 zł., ale szkoda jest niewątpliwie większa.

Toth sprzeniewierzył także pieniądze reformowanej gminy kościelnej. Toth pozostawił list, w którym donosi, że odbierze sobie życie.

Katastrofa na Dnieprze.

Kijów, 11 maja. Powyżej ujścia Prypecia, 95 wiorst od Kijowa, zetknął się wczoraj w nocy o godzinie pierwszej, parochód „Marya“, idący z Homla, z stojącą na Dnieprze berlinką, naładowaną drzewem. Część ściany w pomieszczeniach trzeciej klasy i burt lewy okrętu, zostały zerwane, przyczem zginęło dwóch pasażerów, a ranionych ośmiu.

Mężobójstwo.

Moskwa, 11 maja. Znanego w szerokich kołach tutejszych milionera Firsanowa, usiłowała zabić jego własna żona. Dała do niego trzy strzały z rewolweru. Dwie kule utkwily w piersiach, jedna w boku. Z piersi udało się lekarzom kule wyjąć, Morderczyni po zamachu uciekła.

Stan powietrza.

Wiedeń, 11 maja. Temperatura mało zmieniona. Wczoraj o g. 7 rano donoszono:

Praga 22.9, Lwów 12.7, Bregencya 10.2, Ischl 9.8, Wiedeń 12.4, Grac 12.2, Celowiec 11.8, Lublana 12.1, Budapeszt 12.1, Unglvar 13.1, Sybin 17.3, Szegedyn 15.2, Sarajewo 13.9, Lesina 14.6, Tryest 14.9, Riva 13.9, Obir 1.0, Schneeberg 4.4, Semering 8.6, Sonnblick — 5.6° Cel.

Opady miejscami dość znaczne. Morze Adrytyckie prawie spokojne.

Powietrze dość ciepłe, przeważają deszcze, tylko na zachodzie i z południa zaczyna się wypogadzać.

Budapeszt, 11 maja. Dunaj w całych Węgrzech przybiera. Neutra dosięgła obecnie tak wysokiego poziomu, jakiego nie pamiętają. Cisa z dopływami ma jeszcze poziom normalny. Wczoraj prawie w całym kraju padały deszcze.

Wiedeń, 11 maja. Wczoraj popołudniu deszcz ustał i wypogodziło się. Woda opada, tak, że niebezpieczeństwo powodzi jest tu wykluczone.

Wiedeń, 11 maja. Minister sprawiedliwości zamianował rewidenta oddziału rachunkowego wyższego sądu krajowego we Lwowie Jana Wegemana radcą rachunkowym, a naczelnika kancelaryi kl. II. nowosądeckiego sądu obwodowego Romana Türdischka dyrektorem kancelaryi kl. II. przy tymże sądzie.

Wiedeń, 11 maja. *Wien. Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie w sprawie podjęcia zarządzeń dla ochrony przed zarazą nierogacizny i tłumienia jej.

Wiedeń, 11 maja. Wczoraj popołudniu woda w Wiednie znacznie opadła. W kanale Dunajowym woda również opada.

Mimoto pracują wciąż koło mostu Franciszka, celem ochronienia go od możliwych uszkodzeń przez drzewo, niesione prądem wody.

Londyn, 11 maja. *Times* donosi z Kairu, że Kitchener-pasza zamierza otworzyć Sudan dla handlu bez żadnych ograniczeń, skoro tylko będzie wybudowana kolej do Khartum, co ma nastąpić w sierpniu. Zagraniczne towary mają być wolne od wszelkich opłat, wyjąwszy małą opłatę w Wedihalfa. Europejczykom ma być zostawiona w kraju zupełna rekła.

Londyn, 11 maja. Zaprzeczają tu wieści, jakoby prezydent Stanów Zjednoczonych Me Kinley ciężko zasłabł.

Rzym, 11 maja. *Osservatore Romano* ogłasza, że dotychczasowy nuncjusz papieski w Monachium Lorenzelli zamianowany został nuncjuszem w Paryżu.

Petersburg, 11 maja. Były minister komunikacji, gen. adj. Possiet umarł.

Petersburg, 11 maja. Ministerstwo finansów zgadza się na projekt zjazdu reprezentantów kas pożyczkowych i oszczędności w Moskwie i utworzenia dla tych instytucji związkowego banku.

Petersburg, 11 maja. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza oddać ziemstwom wydawanie przepisów co do opieki lekarskiej we fabrykach i w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Konstantynopol, 11 maja. Komisya rzeczoznawców ma niebawem, z polecenia niemieckiego Banku, zbadać rentowność projektowanej linii kolejowej do Bagdadu. Tutejszy niemiecki generalny konsul Stemrich otrzymał upoważnienie do wzięcia udziału w tej komisji.

Pretoria, 11 maja. Obie Izby Volksraadu obradowały na wspólnym tajnym posiedzeniu nad doniesieniami z Londynu, które mają być bardzo ważne.

Prezydent Krüger oświadczył wczoraj, że rząd gotów jest zgodzić się na rozszerzenie prawa wyborczego, byle prawa dawnych obywateli zostały ochronione.

Prezydent wyraził się jednak równocześnie, że właśnie ci ludzie, którzy domagają się rozszerzenia prawa wyborczego, nie objawiają ochoty przyjęcia na siebie zobowiązań.

Waszyngton, 11 maja. Biuro Reutersa donosi: Wszelkie nadzieje ponownego zebrania się amerykańsko-kanadyjskiej komisji, (co miało nastąpić w sierpniu) zniknęły, ponieważ żadna ze stron nie okazuje skłonności do ustępstw.

Mowa prof. Rydygiera

z podziękowaniem za życzenia jubileuszowe dnia 10 b. m.

Niechaj wie człowiek, że mu Bóg pożyczył życia na krótko, niechaj odda w czynach, Co winien Bogu. —

Na te słowa Kirkora zawsze pomny, przecież nie zasłużyłem na tyle pochwał, a jednak z wdzięcznością przyjmuję wasze wyrazy uznania i serdecznie za nie dziękuję.

Z wdzięcznością i dumą prawdziwą przyjmuję przede wszystkim twoje słowa uznania, Magnificencko, bo kto sam tak pracował, jak ty i dla nauki i dla społeczeństwa; kto niezwykłą pilnością i znajomością rzeczy oddał uniwersytetowi Wydział lekarski uporządkowany i taki, jaki on jest, ten pożywszy sam ogromne zasługi około ojczyzny, umie ocenić zasługi innych, a uznanie z jego ust ma większe znaczenie, niż głośnie fanfary.

Z wdzięcznością i serdecznym podziękowaniem przyjmuję też słowa uznania zaonych przyjaciół i kolegów, a przede wszystkim tych, którzy zdaleka przybyli, nie szczędząc trudów, żeby mi okazać swą życzliwość. Umieję to ocenić, a przyjacielskie ich słowa będą mi zachętą do dalszej pracy.

Z szczególną radością przyjmuję też słowa uznania kochanych uczniów byłych i obecnych, bo jak rolnik, rzuciwszy ziarno na urodzajną glebę, z niecierpliwością oczekuje żniwa i cieszy się bujnym kłosem, tak ja cieszę się i dumny jestem ze swoich uczniów. Z głębokim przekonaniem i z całą otwartością powiadam i stwierdzam to uroczysto, że uczniowie nasi w niczem nie ustępują lekarzom zagranicznym a w niejednym względzie ich przewyższają. Mogę sąd o tem wydać stanowczy, bo prócz innych uniwersytetów zagranicznych, znam bardzo dokładnie niemieckie, znam ich uczniów, bo sam byłem tam i uczniem i nauczycielem, znam też ich przekonanie, że nie ma nad lekarza niemieckiego.

Z drugiej zaś strony poznałem przecież dostatecznie i naszych uczniów i na podstawie dokładnej tej znajomości stosunków śmiało i głośnie powtarzam, że nasi uczniowie w nauce na żadnym punkcie tamtym nie ustępują, ani w obejściu z chorymi wyprzedzić się nie dają. Utrzymuję się jeszcze po dziś dzień piękny zwyczaj w Polsce, że lekarz jest zarazem najwinniejszym przyjacielem rodziny.

Trudny jest zaiste zawód lekarza i wiele wymaga poświęcenia: poświęcać musi spokój, uporządkowane życie rodzinne; musi narażać zdrowie a nawet życie swoje i swoich najdroższych. A czy zawsze doznaje należytego uznania od tego społeczeństwa, dla którego się poświęca? — Nigdy nie oglądajmy się na wdzięczność ani uznanie a poczucie dobrze spełnionego obowiązku niech nam będzie największą nagrodą.

Tak to już Pan Bóg urządził, że ludzie umierać muszą i umierają najbieglejszym lekarzom i najslawniejszym profesorom. A znowu ludzką to rzeczą, że wtenczas najczęściej rodzina narzeka na lekarza, nie rozumiejąc i nie pamiętając, że właśnie w tych nieszczęśliwych wypadkach lekarz najwięcej się namozolił, najwięcej nieprzespanych spędził nocy!

Ostatnich słów kilka chciałbym skierować przede wszystkim do najmłodszych swoich uczniów. Niechaj się nie zrażają takimi trudnościami. Nie ma

szczytniejszego zawodu, jak zawód lekarza, który w naszych stosunkach jest zarazem pionierem cywilizacji. Lud powinien w nim znaleźć najlepszego doradcę i przyjaciela i to prawdziwego swego przyjaciela.

To jedno chciałbym, żebyście prócz znajomości chirurgii, wynieśli z tej kliniki; do tego zawsze dążyłem i dążę: wysokie poczucie obowiązku. Wtenczas spokojnie znosić możecie niesłusznie właśnie lekarza tak często spotykające narzekania, a nawet głośnie niesprawiedliwe oskarżanie, przywołując sobie na pamięć słowa Horacego:

Justum ac tenacem propositi virum
Nec civium ardor prava jubentium
Nec vultus instantis tyrani
Mente quatit solida...

Si fractus illabatur orbis,
Impavidum ferient ruinae.

Z sali sądowej.

Goldstern-Loewenherz.

Lwów, 10 maja.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie zeznał św. dr. A. Schkenase, zięć Goldsterna, w sposób niekorzystny dla Löwenherza.

Przew. r. Gólkowski upominał go, aby podawał tylko konkretne fakty, a nie pogłoski i plotki. Świadek dr. A. Schkenase przedstawia w dalszym ciągu swoje starania o wydostanie napowrót sumy, ofiarowanej przez żonę jego, t. j. córkę Goldsterna na rzecz upadłej firmy, względnie masy konkursowej i w tym względzie przyłącza się do postępowania karnego przeciw oskarżonym.

Zeznania świadków J. Hermana, S. Nebenzahla, i Judy Pipesa nie zawierały żadnych nowych szczegółów. Rozprawę odroczone do piątku, godz. 9 rano.

KRONIKA.

Hr. Kazimierz Badeni, b. prezydent ministrów, przybył z Buska do Lwowa.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Mniszek Tchorzniński, powróciwszy z wizytacji sądów, objął urządowanie.

Przeniesienia na kolejach. Minister kolei żelaznych przeniósł inżynierów - adjunktów: Markusa Schmoscha, Adama Mińskiego i Michała Gamotę z kierownictwa budowy kolei Lwów II. dla wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych do ekspozytury dla trasy kolei Lwów-Sambor we Lwowie, oraz oficjale Ferdynanda Schneidera, kasyera stacyjnego przy urzędzie ruchu w Kołomyi, do dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie, przydzielając go zarazem do oddziału dla kontroli dochodów.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w piątek o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: sprawozdanie komisji gazowej, sprawa artystycznego kierownictwa w nowym teatrze, sprawa kolei Lwów-Winniki.

Stypendya. Na przedstawienie Instytutu Staurropigialnego we Lwowie nadano namiestnictwo opróżnione stypendya z fundacji im. Karoliny Glinieckiej w kwocie rocznych po 120 złr. Sylwestrowi Peltechowi, słuchaczowi III. roku i Stefanowi Hładyszewskiemu, słuchaczowi I. roku wydziału prawa na uniwersytecie we Lwowie; tudzież Michałowi Chylakowi, słuchaczowi III. roku prawa na uniwersytecie wiedeńskim.

Walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej odbyło się wczoraj w ratuszu pod przewodnictwem p. Getritza. Ze sprawozdania okazuje się, że dochody Izby w roku ubiegłym wynosiły 1584 zł., rozchody zaś 1553 zł. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, uchwalono prowizoryczny preliminarz na r. b. w kwocie 1529 zł. Następnie obrano pp. Kracha, Mikulińskiego i Szapirę członkami do komisji miejskiego biura pośredniczenia pracy, zaś pp. Horuunga i Mokrzyckiego ich zastępcami.

Na porządku dziennym była następnie sprawa ukonstytuowania się Związku stowarzyszeń przemysłowych. Dotychczas nie przedłożyły jeszcze swych deklaracji tylko stowarzyszenia szewców i ślusarzy, nie mogąc się porozumieć co do wpłacania kwot na rzecz Związku.

W końcu, po długiej dyskusji przyjęto ułożony statut związku i uchwalono przedłożyć go niebawem namiestnictwu do zatwierdzenia. Paragraf 2 statutu opiewa: Celem związku jest: przestrzeganie i ścisłe pilnowanie spraw, dotyczących ogólnego interesu wszystkich stowarzyszeń przemysłowych i wogóle stanu rękodzielniczego; jednolite i zgodne załatwianie kwestyj wszystkim stowarzyszeniom wspólnych i organizowanie wspólnej kasy zapomogowej; ułatwianie starszytnom stowarzyszeń pełnienia ich funkcji i załatwianie wspólnym kosztem spraw manipulacyjnych poszczególnych stowarzyszeń.

Kratter w Ameryce. Oryginalny telegram który dr. Fritz przesłał do Lwowa adwokatowi dr. Ploderowi (podany w przekładzie w numerze wczorajszym *Słowa polskiego*) zdeponował wczoraj mecnas Ploder u sędziego śledczego p. Leżańskiego.

Konsulat austr.-weg. w N. Jorku zawiadomił władze tutejsze o pobytku Krattera w N. Jorku. Nie jest wykluczonym, że za bonifikacją 10% — uda się przez jednego z adwokatów w N. Jorku wyostać od p. Fritza przynajmniej część zdefundowanych przez niego sum na rzecz pokrzywdzonych wierzycieli, gdyż są-

dowe ściganie Krattera w Ameryce nie doprowadziłoby pod opieką naszymi skrzydłami tamtejszego rządu do żadnych rezultatów.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj o godzinie 5 1/2 popoł. właściciel znanego we Lwowie biura spedycyjnego i składu węgla „pod kraterem“ (dawniej przy placu Maryackim — obecnie zaś przy ul. Akademickiej) Karol Tuszyński.

Ś. p. Tuszyński udał się był wczoraj około godz. 5 popołudniu do fryzjera, gdzie przeczytał telegram zbiegłego Krattera do adwok. dr. Plodera. Bezczelna treść tej depezy w wysokim stopniu zirytowała p. Tuszyńskiego, który należał do najżarliwszych nieprzyjaciół ex-adwokata lwowskiego, z powodu zyskan, na jakie go Kratter w swoim czasie naraził.

Po wyjściu od fryzjera, uczuł się nagle słabym, zerwał więc na ulicy koltnerzyk i zawołał: „Biegnijcie po lekarza, żeby mi krew puścił“. Zanim lekarz przybył — Tuszyński padł na chodnik tuż przed swym biurem przy ul. Akademickiej i życie zakończył. Prof. dr. Gabryszewski stwierdził porażenie mózgu. Do godz. 6 1/2 w. tłumy zalegały ulicę Akademicką, rozprawiając na temat zgonu Tuszyńskiego.

Tuszyński pozostawił wdowę i dwoje dzieci. Sklep przy ul. Akademickiej, bezzwłocznie, z polecenia władzy, zamknięto.

Wypadek ten był wczoraj przedmiotem licznych komentarzy.

Nagłą śmiercią zmarła wczoraj rano na pl. Strzeleckim nieznaną jakąś kobieta, padłszy na chodniku. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego, skonstatowawszy śmierć, poleciło odwieźć zwłoki do kostnicy.

Znaczną kradzież popełnił wczoraj niewiadomy sprawca przy ul. Kaźmierzowskiej, wyrządzając szkodę trafikantce Helenie Blumenfeld na sumę około 200 zł.

Bulwary nad Wisłą. Projekt stworzenia bulwarów nadwiślańskich w Warszawie od Sołca do Zjazdu uzyskał zatwierdzenie ministerium. Koszta robót oznaczono na 220,000 rubli. Zarząd miasta zamierza jaknajprędzej przystąpić do robót, tembardziej, że jest zainteresowany w tem jakiś właściciel kilku placów na Powiślu, których wartość dochodząca obecnie 4,000,000 rb., po obulwarowaniu Wisły znacznie może się podnieść.

Oświetlenie elektryczne zaprowadza miasto Kielce w Królestwie polskim. O koncepsję na przedsiębiorstwo oświetlenia stara się p. Jakób Rzędowski.

Generał rosyjski o armii austriackiej. *Russk. Inw.* zaznajamia swoich czytelników z książką gen. Cepelina, który opisuje w niej urzędzenia w armii austriackiej. Autor wyraża się o oficerach tutejszych z ogromnymi pochwałami.

Zachwyca go szczególnie to, że żołnierz austriacki z chwilą przywdziania munduru przestaje być rozpolitykowanym obywatelem, ale zgodnie z innymi, bez różnicy narodowości pracuje dla jednego — wojskowego celu.

Ciekawą jest charakterystyka pułków według narodowości, nad którą generał Cepelin zastanawia się w kilku rozdziałach swej książki. Otóż Niemcy stanowią najinteligentniejszy element armii, po nich idą Czesi, którzy swoją wesołością odróżniają się od reszty Słowian. Polacy, Słowacy, Krowaci, Serbowie i Rumunowie są więcej poważni — nawet melancholijni, ślepo posłuszni, zadawalają się małym, są wytrzymali.

Węgrzy, według gen. Cepelina są najlepszymi żołnierzami.

Tradycyjna familiarność, cechująca wzajemny stosunek oficerów i żołnierzy, to sakramentalne „ty“, mające prawo obywatelstwa między wszystkimi oficerami jednego pułku i jednej rangi, częste zbliżanie się oficerów do żołnierzy podoba się niezmiernie rosyjskiemu generałowi.

Uralsk, 10 maja. Technikowi rybołówstwa, Borodinowi, udało się uzyskać sztuczne zapłodnienie ikry jesiotra. Pierwszy narybek jesiotrów rosyjskich otrzymano tu 5 b. m.

Włoszenie wpisów dziatwy w szkółce pani Jaroszyńskiej przyjmują się jeszcze najdalej do 20 b. m. Szkołka mieści się w pałacu hr. Fredrów, w ogrodzie, w którym dziatwa bez przerwy w dni ciepłe używa ruchu.

Zmari:

W Krzywotulach koło Stanisławowa: Józef Czabański, profesor gimnazjalny w Kołomyi.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 11 maja. (Kursy poniżej w cecule giełdowej.)

Tendencja z początku bez ochoty, potem silniejsza, skutkiem sprawozdań z zagranicy; koniec spokojniejszy.

Budapeszt, 11 maja. Wczor. giełd. Austr. kred. 350/20 Weg. bank kred. 358—, Weg. bank eskontowy 256 50, Weg. bank hipoteczny 242/50, Weg. renta koronowa 97/30, Rimuraria 312—, Weg. 4-proc. renta 119/60, Weg. bank dla przem. i handlu 102—, Staatsbahny —, Koleje uliczne 380 —. Kol. południowa —, Weg. poz. premiowa 164/25, Austr. renta koronowa 100/25, Weg. renta koronowa 97/30, Elektr. kol. uliczne 214—, Ganz & Co. 2000, Salgotarjaner 334—, Austr. złota renta 120/25, Akcje elektr. 151—.

Frankfurt, 11 maja. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 224/30, Staatsbahny 153/90, Lombardy 26/30, Alpiny 243—, Austriacka renta papierowa 100/30, Austr. srebrna renta 100/30, Austr. złota renta 101/40, Węgierska złota renta 100/25, Unionbanki 161/50, Akcje elektr. 121/50, Kolej półn.-zach. 161—, Uspობienie silne.

Berlin, 11 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 224/40, Staatsbahny 154—, Lombardy 26/30, Austr. złota renta 101/90, Austr. srebrna renta 100/70, Weg. złota renta 100—, Disconto Comaudit 193/40, Laura 250/75, Bo-

chumer 261—, Harpener 198-25, Kolej Ostpreussen 93-50, Kolej Mittelweier 110-25, Kolej Meridional 144—, Kolej Henry 108—, Renta włoska 95-60, Południowa —, Mławka —, Turki 133—, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3-75, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery 321-25, Austr. banknoty 169-50, Alpiny 100-75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169-45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81-10, na Amsterdam 168-75, na Londyn długie 20-31 i krótkie 20-41.

Tendencja mocna. Berlin, 11 maja. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) kredyty 224-40, Staatsbahny 154 —, Lombardy 26-30, Rosyjskie banknoty (kasa) 216-45, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 198-50. Usposobienie silne.

Hamburg, 11 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 224-40, Lombardy 26-40, Staatsbahny 153-75, Austr. złota renta 101-10, Węgierska złota renta 100-55, Srebro 83-25, żądano, 83-75 placono. Srebrna renta 100-35, Włoskie 95-50. Losy z 60 r. 147—.

Usposobienie spokojne. Paryż, 11 maja. Wczor. giełda Cred. foncier 739.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1898 r. 94-50, Grecka pożyczka 224.—, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 60-95 Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy. Budapeszt, 11 maja. Pszenica na maj 9-13 do 9-14, na październik od 8-30 do 8-31, żyto na maj 7-05 do 7-15 na jesień 6-72 do 6-74, kukurydza na maj od 4-45 do 4-47, kukurydza na czerwiec 4-50 do 4-51 na lipiec od 4-55 do 4-57, owoś na maj — do — na październik 5-43 do 5-45, rzepak na sierpień 12-35 do 12-45.

Wiedeń, 11 maja. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano: Pszenica na maj czerwiec w obrotach 8-89 do 8-84, pszenica na jesień 8-40 do 8-42, żyto na maj czerwiec 7-65 do 7-64, żyto na jesień 7-02 do 7-03, owoś na wiosnę 5-95, owoś na jesień 5-77, kukurydza na maj czerwiec 4-74 do 4-71, kukurydza na lipiec sierpień 4-88 do 4-84. Zresztą notowano: owoś na maj czerwiec 5-91 do 5-93, rzepak na sierpień wrzesień 12-55 do 12-65.

Wypowiedziano na dostawę 4000 centn. metr. pszenicy, 1.000 ctm. żyta, 5.500 ctm. owsa, 14.000 ctm. kukurydzy.

Po przemijającym osłabieniu notowań, giełda zamyka przy kursach silniejszych: pszenica na wiosnę 9-17, pszenica na maj czerwiec 8-83 do 8-90,

pszenica na jesień 8-36 do 8-38, żyto na jesień 6-97 do 6-99, kukurydza na lipiec sierpień 4-81 do 4-82. Spirytus 17-30 do 17-50.

Londyn, 10 maja. Jak dzienniki donoszą, rokowania w sprawie 4% pożyczki japońskiej w sumie dziesięciu milionów f. szt. są już ukończone. Kurs emisyjny wynosić będzie 90.

Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 10. maja 1899. Za woly przeciętnej żywej wagi 400—500 kgr. placono po 25—30 zł. Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kgr. placono po 23—27 zł. Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kgr. placono po 24—30 zł. Ceny mięsa w rzeźni, tyłne od 43—54, przednie 45—48 za kgr.

Z powodu nieco większego spędu, ceny spadły o 1 złr.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia: we Wiedniu woly p. Wilhelma Felda i ze Lwowa: w Bernie morawskim woly, Zdzisiawa Obertyńskiego z Dusanowa.

Targ wiedeński 8 maja 1899: Spęd 4371 sztuk wołów opasowych. — Placono za woly galicyjskie prima od 33—36 zł. średnie od 29—32 zł., krowy 22—28 zł., buhaje 27—31 zł. Usposobienie niezmiennie.

Targ pragski 8 maja 1899: Spęd 712. — Placono za woly średnie 31—33 zł., lżejsze 27—30 zł., krowy 27—30 zł., buhaje 30 do 34 zł. Usposobienie silne.

Targ w Bernie morawskim 4 maja 1899: Spęd 120 sztuk. Placono za woly prima 34—35 zł., średnie 30—33 zł.

Targ dobry.

Bank hipoteczny. Z d. 30 kwietnia 1899 r. było w obiegu: 4% Listów hipotecznych 12,245.900 zł. 5% Premiowanych listów hipotecznych 4,153.100 „ 4 1/2% Listów hipotecznych 46,556.100 „ łącznie . 62,955.100 zł.

Asygnacyj kasowych było w obiegu . 2,244.700 zł.

Tygodnik pedagogiczny.

Polemika o szkołę średnią.

W ostatnim zeszyście *Museum* znajdujemy artykuł p. Stanisława Schneidera „Filologia w obradach ankiety“ — a redakeya w dopisku oświadcza, że umieszcza ten artykuł w przekonaniu, iż wywoła on pożądaną dyskusję w sprawie tak doniosłej, jak reforma szkół średnich. W tym celu otwiera redakeya dla tej sprawy osobny dział pod napisem: „Głosy w sprawie reformy szkół średnich“. Redakeya *Museum* odda przez to niewątpliwą przysługę sprawie, która dziś u nas do najżywniejszych należy, bo się w niej rozchodzi o wychowanie i wykształcenie całej tej warstwy społecznej, która ma w ręku i długo jeszcze w ręku mieć będzie nietyko ster spraw publicznych, ale i wychowanie przyszłych pokoleń i ich duchowe i doczesne dobro.

Czy jednak sprawa reformy szkół średnich zyska co na tem, jeżeli dalsza w tym przedmiocie dyskusya prowadzona będzie tą metodą, jakiej się trzyma p. Schneider w swoim artykule — ośmielamy się powątpiewać. Mówimy o metodzie — nie o kierunku i zasadniczym stanowisku autora, z którym się nie zgadzamy, ale które szanujemy, które oczywiście w dyskusyi tej obrońców znaleźć powinno, jeżeli w ogóle ma być dyskusya. Jeżeli przeto bar-

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10 maja 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Renta papierowa	101.10	101.80
Renta srebrna	100.60	100.80
Losy z roku 1854 po 200 zł. mk. 4%	171.75	172.75
Losy z roku 1860 po 100 zł. wa. 5%	139.70	141.10
Losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	157.25	158.25
Losy z roku 1864 po 100 zł.	195.75	196.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.05	119.85
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.40	100.60
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	87.95	88.15

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyck. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	93.50
Kol. Cesarz. Różnity w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.—	119.80
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	125.25	126.25
Kol. Arcyck. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.—	99.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.75	211.75

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 200 zł. 5%	114.—	—
„ „ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowinański lokal. za 200 kor. 4%	98.75	98.75
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.00	99.50
Kol. lwowski-czern.-jaszkiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.30	100.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.05	119.85
„ „ w wal. kor. za 200 zł. 4%	97.80	97.50
„ „ kor. 4%	101.—	101.60
„ „ obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	—	—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowina z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	96.50	97.—
Bukowinański obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. poż. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	96.30	97.40
Galic. obl. propin. w roku 1889 za 100 zł. 4%	98.—	98.40
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	125.25	126.—
Pożyczka miastu lwowemu z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.30	94.90
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	110.75	111.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	85.—	86.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	64.65	65.15

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	97.90	98.90
obl. pr. z r. 1880 3%	120.20	1.1—
1889 3%	117.50	118.25
Bukowinański zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
los 4%	96.00	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.20	110.70
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.—
60 lat za 200	—	—
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	95.90	96.20
4% los. 41 lat	97.50	98.50
4% stare	97.30	98.—
4% za 200 kor.	95.90	96.10
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 50 lat zwrotne	100.40	101.—
Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%	101.80	102.30
Banku krajowego obl. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.30
Austr. węgierski. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. lwów-czern.-jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% minie 10%	91.25	92.25
Kol. lwów-czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.50	99.—
Kol. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	152.74	153.05
Peszt. banku handl. 500 zł.	1400—	1404—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	869—	869.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	885.—	887.—
Dla austr. tow. esk. 500 zł.	730.—	735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	888.—	890.—
dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	247.25	248.—
Austro-węg. 600 zł.	920.—	924.—
Związk. (Unionbank) 200	317.—	—
Czech. banku związk. 100 zł.	136.50	136.25
Zivnostenska banka 100 zł.	133.75	134.20

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.—	205.—
(akc. zakł.) 200 zł.	148.—	152.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3385.—	3395.—
Praskiego Tow. żelazn. i przem. 200	282.50	283.50
wachodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
państwowy 200 zł. por. uld	861.75	—
południowy 200 per uldmo.	55.24	—
węg. galicyj. l. 200 zł.	213.25	213.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

talic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	243.40	—
Praskiego Tow. żelazn. i przem. 200	1285.—	—
Schodpła 600 kor.	844.—	850.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	182.75	183.50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	192.—	193.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.95	7-15
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.75	200.50
Clary 40 zł. mk.	67.—	68.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	170.—
Pożyczka m. Insbrucku 20 zł.	30.—	31.—
Pożyczka m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lubiany 20 zł.	24.—	25.—
Ofen 40 zł.	66.—	66.80
Padly 40 zł. mk.	65.—	65.75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.30	20.90
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.25	11.75
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—
Salma 40 zł. mk.	85.50	86.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	84.75	85.75

Waluty.

Dukat cesarski	5-69	5-71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9-58 1/2	9-57 1/2
20-markówka	11-78	11-83
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	69.02	69.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.50	44.80
10 funtów sterlingów	129.46	129.70
Ruble (za 100 rs.)	127.60	127.75

Berlin, dnia 10 maja:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.90	—
„ „ 3 1/2 proc.	98.—	—
„ „ 3 proc. Serya A.	88.10	—
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.—	—
„ „ 3 1/2 proc.	90.—	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—	—
Ruble (100)	216.45	—
Austr. banknoty (100)	169.65	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.25	—

Warszawa, dnia 10 maja:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.15	—
„ „ drobne	99.55	—
Kor. Poż. Prem. z roku 1864	287.50	—
1866	254.50	—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	221.—	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.70	—
„ „ drobne	—	—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	101.10	—
„ „ 4 1/2 proc.	98.40	—

Petersburg, dnia 10 maja:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	286.—	—
„ „ z r. 1888	254.—	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	106.60	—
rosyjskie	—	—
kijowskie	98.20	—
wileńskie	98.10	—
charkowskie	98.24	—
chersońskie	100.—	—
besarab.-taurydz.	99.50	—

A. CONAN DOYLE.
49
WUJ BERNAC.
PAMIĘTNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA.
(Z ANGIELSKIEGO).

Cesarza tak bawiło oglądanie tych figureczek, jak dziecko nowa zabawka. Tworzył niewielkie grupy z tych lalek na stole tak, ażeby mógł się przekonać, jak jeden kostyum wygląda obok drugiego. Wreszcie odrzucił wszystkie lalki do kosza.
— Bardzo dobrze — rzekł do Isabeya — ty i David wykonaliście swą robotę zupełnie dobrze. Jestem zadowolony. Przedstawicie te wzory dostawcom dworu i każeć zrobić obliczenie kosztów wykonania.
— Co teraz, Konstanty? — zwrócił się cesarz do swego kamardynera.
— Jakaś dama pragnie widzieć waszą cesarską mość. Czy mam ją odprawić?
— Dama! — zawołał cesarz — to będzie coś niezwykłego do zobaczenia w tych obozowiskach: twarz bez włosów. Co to za dama? czego sobie życzy?
— Jestto panna Sybilla Bernac.
— Ba, masz dyable kaftan — zawołał wciąż z humorem cesarz — to musi być chyba córka staroego Bernaca z Grosbois. *A propos*, panie de Laval, wszakże to jest pański wuj.
Skłoniłem się, a rumieniec, który mi wypłynął

na twarz, musiał dać świadectwo, że nie uważałem sobie tego pokrewieństwa za pochlebne.
— No, no — przerwał cesarz — nie jestto rzemiosło zbyt smaczne, to prawda, ale co na to poradzić? Potrzebuję go. Przy sposobności, panie de Laval, ten pański wuj jest posiadaczem majątku, który właściwie powinienby przejść w spadku na pana, czy nie tak?
— Istotnie, sire.
— Mam nadzieję, że nie wstępujesz do mojej służby jedynie w nadziei odzyskania tego majątku? pytał niespokojnie cesarz.
— Nie, sire. Nie dalej, jak dziś rano, odrzuciłem propozycję objęcia tych dóbr pod pewnymi warunkami. Mam nadzieję, że zrobię karierę sam...
— Bardzo dobrze, bardzo dobrze — przerwał pospiesznie cesarz. — Bo też istotnie byłoby mi niepodobiestwem przywrócić cię, kochany panie de Laval, do tych majątków. Rzeczy przybrały taki obrót we Francyi, że gdybym raz rozpoczął podobne rewindykacje praw dawnych właścicieli, nie prędko byłby temu koniec. Zachwiałoby to wszelkim porządkiem i spokojem publicznym. Zresztą nie mam zwolenników bardziej gorliwych — tu roześmiał się znowu — jak ci, którzy siedzą w majątkach, do nich nie należących. Są pewni, że dopóki będą mi dobrze służyli, to, co posiadają, będzie ich. Ale czego sobie życzy odemnie ta młoda dama?
Zrobiłem minę, jak gdybym wiedział o tem. Cesarz tymczasem dorzucił:
— Dowiemy się za chwilę. Konstanty! Sprowadź tę panią.
Jeszcze chwila — i do pokoju weszła moja

kuzynka Sybilla. Twarz miała bladą i niespokojną, ale w jej czarnych oczach świeciła rezolucya.
— A więc, panno Bernac — odezwał się teraz cesarz tonem dość opryskliwym. — Po co pani tu przybyła? Czego pani pragnie?
Sybilla przez krótką chwilę milczała, jak gdyby przybita śmiałością kroku, który przedsięwzięta, wreszcie podniosła na cesarza swe wielkie oczy i rzekła:
— Przybywam sire, ażeby cię błagać o łaskę... ażeby prosić o życie dla Lucyana Lesage, którego aresztowano wczoraj w nocy, pod zarzutem zdrady stanu.
Zamilkła i mimowoli jej oczy padły na mnie, stojącego na uboczu. Skłoniła mi się z lekka głową i ciągnęła dalej:
— Sire! To mój narzeczony. Znam go wybornie. Wiem, że nie może być winnym, nie jest. To poeta, artysta, marzyciel, nie znający realnego świata i jego warunków, którego uczynili swoim narzeczonym zli ludzie.
Ale jej pełne bólu i gorącej prośby słowa nie oddziaływały wcale na cesarza.
— Marzyciel! — zawołał surowo. — Tacy są najniebezpieczniejsi, ci ideologowie. Nie, nie, panno Bernac, nie nie mogę zrobić dla twego narzeczonego. Zbyt długo już byłem łagodny w tych sprawach. Konspirowano przeciwko mnie z dwóch stron, ze strony Burbonów i Jakobinów. Od czasu, gdy Cadoudal i książę d'Enghien nie żyją, pierwsi uspokoił się. Teraz masz dać naukę tym drugim Jakobinom.
Te ostre słowa ani przeraziły, ani zmusiły do cofnięcia się Sybilla.
(C. d. n.)

do stanowczo wyrazić tu musimy zdanie, że takie glosy, jak pana Schneidera i dyskusji tej i samej sprawie, która jest jej przedmiotem, tylko szkodę wyrządzić mogą, to nie dlatego, że on jest zwolennikiem dzisiejszej dwoistej szkoły średniej a my zwolennikami szkoły jednolitej — ale dlatego, że ten sposób prowadzenia polemiki, jaki p. Schneider sobie obrał, jest tej wielkiej sprawy niegodny, że ją poniża do walki osób, zamiast ją utrzymać na wyżynie walki przekonani i zasad — przeciwnika zaś przekonać nie może a tylko rozdrażnia jest zdolny. Drwiny z przeciwników nieustanne; podszywanie im utajonych pobudek a nie tych, które są wypowiedziane i o których niewątpliwie świadczą ich przemówienia; posadzanie ich o to, że się kierują zasadą „*ôte toi, que je m'y mette*”, tam gdzie idzie o to z najważniejszych zagadnień wychowawczych — to dyskusji nie ułatwia, nie pogłębia, ale ją wprost niemożliwą czyni i wszelki możliwy z niej pożytek unicestwia.

Nie wdajemy się więc w szczegółową polemikę z tem wszystkim, czem p. Schneider zapelniał 19 stronice bitego, drobnego druku w *Muzum*, bo obawiamy się, że musielibyśmy, płacąc pięknem za nadobne, popaść w ten sam ton i metodę polemiki — a podnieśliśmy tylko punkt zasadniczy. P. Schneider wychodzi z założenia „potrzeby ciągłego i statecznego obcowania dwóch światów ze sobą: starożytnego i nowożytnego” — a rzeczywistnie tego widzi w dwoistej szkole średniej. I w następujący sposób apostrofuje zwolenników jednolitej szkoły średniej:

„Humanistydawniejsi, nie wyłączając Goethego, zlewali oba te światy w jeden, a wy sukcesorzy starego humanizmu i epigonowie Słowackiego pragniecie oba te światy w jeden zmieszane odbić w swej jednej szkole. Waszem marzeniem jest jednolite ciało społeczne (forma) z duszami jednakowymi a bez ducha; przeciwnie zaś ideałem naszym jest jeden duch w różnorodnych ciałach i duszach. To wam chciałem powiedzieć, panowie z jednolitego (!), wszystko inne, tyczące się filologii, uważam za podrzędne i mniejszej wagi wobec potrzeby ciągłego i statecznego obcowania dwóch światów ze sobą: starożytnego i nowożytnego. Iskra, nie tylko elektryczna, lecz także Boża, powstaje, gdy działają na siebie dwie elektryczności, dwa przeciwieństwa. Pielęgnujcie więc wy, przyrodniczy, jedno; a nam, humanistom, raczcie zostawić drugie. Tem pewniej bowiem na tem zyskają: prawda i duch chrześcijański”.

Takie postawienie kwestyi jest zupełnem wypaczeniem dyskusji, jest przeniesieniem jej na inny, wprawdzie nie obcy tej sprawie, ale na taki przedmiot, który jej istoty nie stanowi. Te dwa światy bowiem, o których autor mówi, starożytny i nowożytny, mogą bardzo dobrze „ciągle i statecznie obcować ze sobą”, chociażby z dzisiejszej dwoistej szkoły średniej utworzyć jedną — bez greki. Bo przecież na szkole średniej nie kończy się wykształcenie inteligentnej warstwy narodu. Jeżeli ta szkoła średnia spełni swoje istotne zadanie, t. j. tak wykształci równomiernie wszystkie władze umysłowe ucznia, że będzie on mógł po ukończeniu szkoły średniej z pożytkiem oddać się samodzielnym zawodowym studjom, czy to na wyższych zakładach naukowych, czy bez nich, w każdym kierunku, jaki sobie wybierze — to kwestya stawia się tak: 1) czy dla osiągnięcia tego celu potrzebne są dwa rodzaje szkół średnich — czyli też należy mieć szkołę jednolitą, — 2) czy w tej jednolitej szkole nauka greki jest potrzebna, ażeby ten cel, jaki wyżej wskazano, był osiągnięty?

Jeżeli odpowiedź na te pytania wypadnie za jednolitą szkołą bez greki, to bynajmniej jeszcze przez to nie umozębni się „ostatecznego i ciągłego obcowania ze sobą dwóch światów, starożytnego i nowożytnego”. Bo naprzód te dwa światy będą w jednolitej szkole średniej obcować ze sobą w nauce historii, która właśnie w tem stadium przygotowawczym wykształcenia młodzieży, jakim jest szkoła średnia, ma bardzo ważną rolę — bo powtórę mogą one i będą ze sobą obcować w nauce literatury i w lekturze, chociażby pogardzanych przez p. Schneidera przekładów klasyków starożytnych. A po ukończeniu szkoły średniej, każdy, kto mieć będzie ku temu zamilowanie, może się zagłębić w tajniki filologii greckiej. Więc z umysłowego życia narodu nie wyrzuci się bynajmniej i nie wykluczy owego humanizmu przez to, że się ze szkoły średniej gramatykę greką wyrzuci — tak samo, jak przecież nauki społeczne i ekonomiczne, które dzisiaj w życiu umysłowym każdego narodu cywilizowanego tak pierwszorzędne zajęły stanowisko, doszły do tego pomimo, że w szkołach średnich ani słówka o nich uczeń nie słyszy.

Zdawaloby się z całego rozumowania p. Schneidera, że zwolennicy szkoły jednolitej występują z tą reformą tylko w tym celu, żeby można za pomocą zjednoczenia szkoły średniej wyrzucić z niej grekę. I dlatego w całej tej dyskusji nie widzi p. Sch. nic innego, tylko tę jedną, jedyną kwestyę greki. A tu idzie o wcale inne rzeczy. Tu jest kwestya, czy wytworzywszy podział całej naszej inteligencji na dwie kategorie, jedną, która się uważa za wyższą, z wykształceniem tak zwanem humanitarnem, i drugą, na którą tamci, nie wyjmując p. Schneidera, patrzą z góry, jako na niższą, mającą wykształ-

cenie realne — czy jest rzeczą rozsądną, pedagogiczną, w ogóle jakikolwiek sens mającą, ażeby o dziecku 10-letnim orzekać, w którym z tych dwóch kierunków ono ma być kształcone? Tu idzie dalej o to, czy jest rzeczą dla społeczeństwa zdrową, żeby całą inteligencję kraju rozdawać na te dwa kierunki, wykształcać jednostronnie część w jednym, część w drugim, stwarzać wśród niej dwa światy, które się nie rozumieją, bo w tym czasie, w którym się człowiek właściwie myśli i patrzeć uczy, u jednych jednostronnie rozwinięto jeden, u innych drugi sposób myślenia i patrzenia. Pod tym kątem widzenia przedstawia się dzisiejsza dwoistość szkoły średniej, jako dla społeczeństwa szkodliwa.

Która część tej rozdwójonej inteligencji wychodzi na tem gorzej? Dotychczas gorzej wychodziła na tem ta, którą w tym wieku, w którym jeszcze o specjalnym kierunku wykształcenia mowy być nie może, pchnięto w kierunku realnym. Ale nadchodzą czasy, kiedy stosunek się odwróci, a pokrzywdzonymi będą nie realiści lecz gimnazyści. Pokrzywdzeni oni są już dziś pod względem umysłowym, bo im brak tego, co w życiu niesłychanie ważną rolę odgrywa, zmysłu spostrzegawczego i ściśłości myślenia, której „propedeutyka filozofii” bynajmniej nie uczy, a daleko więcej uczy matematyka i nauki przyrodnicze. Ale wkrótce będą oni pokrzywdzeni także i społecznie, kiedy biurokracyę z jej obecnie dominującego społecznego stanowiska zepchnie technika. A chwila ta coraz szybszym zbliża się krokiem. I dlatego, a nie dla pozbycia się greki, domagamy się jednolitej szkoły średniej, bo nie chcemy przyszłej inteligencji kraju już w wieku od 10 do 18 roku życia chować tak, by jedni czuli się „wyższymi”, drudzy „niższymi”, nie chcemy jej kształcić tak, żeby pewne władze umysłowe u jednej jej połowy, inne u drugiej były niewyrobione, żeby zatem ona cała była źle przygotowana do życia i do specjalnych studjów, bo dobrem przygotowaniem jest tylko to, które równomiernie rozwija wszystkie władze umysłu a żadnej z nich zamrzeć nie pozwoli.

A tą drogą doszedłszy do szkoły jednolitej, poświęcamy grekę i przyznajemy się, że poświęcamy ją bez żalu. Gdyby można w szkole średniej wszystkiego nauczyć a nie chybić przez to głównego jej celu, wyrobienia władz umysłowych do samodzielnej pracy, tobyśmy chętnie i grekę tem „wszystkiem” objęli. Ale może i sanskryt by się przydał? Możeby nie zaszkodziło Mahabarata i Ramajanę przeczytać w oryginale? Możeby było dobrze nauczyć w szkole średniej języka angielskiego tak doskonale, żeby można czytać w oryginale Szekspira, którego znajomość jest dziś częścią istotną wykształcenia całej inteligentnej części współczesnych społeczeństw, pomimo, że obrzymia ich większość zna go tylko w pogardzanych przez p. Schneidera przekładach?

Ale szkoła średnia wszystkiego dać nie może. Więc poświęcamy obowiązkową grekę, a poświęcamy ją z mniejszym żalem, niż obowiązkową naukę języka Szekspira. Może p. Schneider obrzucić nas za to swoją wzdargą, ale zdaje nam się, że z historii i literatury można więcej zacerpnąć ducha greckiego, niż z najdokładniejszej znajomości aorystów i wszystkich funkcji partykuły *an*. I zdaje nam się także, że bez aorystów można być lepszym chrześcijaninem, aniżeli wielu z tych, którzy je zgłębili dostatecznie. Bo trzeba wiedzieć, że według p. Schneidera rzecz tak się ma:

bez nauki języka greckiego nie można się przejąć duchem humanizmu — bez przejęcia się duchem humanizmu nie można być naprawdę chrześcijaninem —

ergo: kto aorystów nie zna dobrze, chrześcijaninem dobrym nie będzie.

Z tem twierdzeniem, że „czysta prawda i duch chrześcijaństwa” potrzebują koniecznie nauki greki w szkole średniej — polemizować nie warto. Równie jak nie warto odierać szczegółowo zarzutu, jaki autor czyni zwolennikom jednolitej szkoły średniej bez greki, gdy mówi:

„Waszem marzeniem jest jednolite ciało społeczne (forma) z duszami jednakowymi a bez ducha; przeciwnie zaś ideałem naszym jest jeden duch w różnorodnych ciałach i duszach”.

Naszem marzeniem — zdaje się nielatwem do ziszczenia — byłoby, żeby filologiczne dusze mogły się nieco jaśniej i ściślej wyrażać — bo to jednolite ciało z duszami jednakowymi a bez ducha, jest albo tak głębokie, że sam autor z tej głębi na jasność wydobyć się nie może — albo nie ma po prostu żadnego sensu. Żeby zaś dla braku nauki języka greckiego, jako obowiązkowego przedmiotu w szkole średniej, społeczeństwo miało pozostać „bez ducha” — tego chyba sam autor na seryo nie bierze.

Rozmaitości.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych zbiera się w roku bieżącym na Walne zgromadzenie we Lwowie, dnia 21. i 22. maja. Porządek dzienny tego zgromadzenia, które jest piętnastem od założenia Towarzystwa — obejmuje oprócz zwykłych spraw bieżących, sprawozdań, wyborów itp. następujące wnioski, odnoszące się do spraw szkół średnich:

W sprawie wycieczek naukowych po kraju. (Referent dyr. Franciszek Próchnicki). Wnioski te są: Walne zgromadzenie uważa za rzecz konieczną, ażeby nauczyciele geografii, historii i nauk przyrodniczych starali się dokładnie poznać kraj ojczysty i poleca wydziałowi towarzystwa, ażeby wniósł do krajowej Rady szkolnej prośbę o wyjednanie u rządu odpowiednich na ten cel subwencji. Dalej uznaje za rzecz pożądaną, ażeby od czasu do czasu uczniowie „klas wyższych pod kierunkiem profesorów historii” i nauk przyrodniczych odbywali naukowe wycieczki po kraju, a w tym celu wydział towarzystwa obmyśli sposób zebrania funduszków dla udzielania na ten cel subwencji uboższej młodzieży.

W sprawie nauki języka polskiego. (Referent prof. Wojciech Grzegorzewicz i dr. Konstanty Wojciechowski): Ze względu na to, iż całego materiału nauki języka polskiego w klasach I. i II. w trzech godzinach tygodniowo w żaden sposób z prawdziwym dla uczniów pożytkiem wyczerpać nie można: walne zgromadzenie 1. wyraża przekonanie, iż konieczną jest rzeczą dla nauki tego przedmiotu w obu klasach po większej liczbie godzin tygodniowo o jedną, wszelako bez powiększenia ogólnej liczby godzin; 2. poleca wydziałowi towarzystwa, ażeby odpowiedni wniosek przedstawił krajowej Radzie szkolnej.

Sprawozdanie o przebiegu i uchwałach ankiety dla reformy szkół średnich. (Referent prof. dr. Mieczysław Warski). Wniosków w tym przedmiocie porządek dzienny nie zawiera.

W sprawie nadzoru nad zachowaniem się młodzieży po za szkołą. (Referent dr. Bolesław Mańkowski): Szkoła nie powinna spuszczać z oka zachowania się uczniów po za szkołą; z tego powodu starać się powinna uczynić wszystko, co może korzystnie wpłynąć na moralność młodzieży, szczególnie a) przez pełne zyczliwość zbliżenie się nauczycieli do uczniów i rozbudzanie w nich poczucia własnej godności; b) przez wciąganie do współdziałania rodziców i odpowiedzialnych nadzorców. Celem ustrzeżenia młodzieży od niewłaściwego zachowania się na miejscach publicznych i uczęszczania do lokalów niedozwolonych potrzebną jest: a) ścisły ze strony władz nadzór nad szynkami i tym podobnymi lokalami. b) zaprowadzenie kart legitymacyjnych dla uczniów szkół średnich.

Wnioski Kola krakowskiego w sprawie zastępców nauczycieli szkół średnich. (Referent prof. dr. Antoni Kurpiel.) Poleca się wydziałowi towarzystwa, aby wniósł petycję do Sejmu i Rady państwa o powzięcie następujących uchwał: Normalny zakład (gimnazjum lub szkoła realna) nie powinien mieć więcej klas jak ośm, względnie siedm, z najwyższą liczbą 40 uczniów w jednej klasie. Jeżeliby liczba uczniów jednej klasy wynosiła więcej niż 40 uczniów, należy utworzyć natychmiast klasę równorzędną. Jeżeliby w jakiejś szkole średniej były przez trzy lata cztery klasy równorzędne, należy utworzyć nowy zakład. Dla każdej klasy równorzędnej należy ustanowić najpóźniej po upływie roku jej istnienia przynajmniej jednego nauczyciela rzeczywistego. Wniosek wydziału towarzystwa: Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, ażeby ponownie wniósł petycję do wysokiej krajowej Rady szkolnej w sprawie tworzenia nadetatowych posad nauczycielskich po jednej dla każdej klasy równorzędnej, jeżeli ona przynajmniej przez trzy lata z rzędu stale się utrzymuje. (Referent prof. Józef Szafran.) Próbnym triennium, ustanowione dla nauczycieli rzeczywistych pisemnym gabin. ces. z r. 1826 znosi się. Dopóki ustawy o klasach równorzędnych nie wejdą w życie, zastępcy nauczycieli egzaminowani pobierają stałą remuneracyę 1000 zł., nie egzaminowani pobierają stałą remuneracyę 800 zł.

Poleca się wydziałowi Towarzystwa, aby za pośrednictwem krajowej Rady szkolnej przedstawił w petycji ministerstwu oświaty, że dobro szkoły wymaga: 1) aby przynajmniej część wymienionych powyżej zadań, t. j. I. a) b) c) i II. uwzględniono w drodze administracyjnej, zanim wszystkie staną się ustawami; 2) aby po odpowiedniej zmianie toku studjów na Wydziale filozoficznym podzielono egzamin nauczycielski na dwie części, z których pierwszą, uprawniającą do przejścia na rok trzeci, zdaje kandydat po drugim roku studjów filozoficznych, termin zaś drugiej części egzaminu powinien przypadać w takim czasie, aby kandydat mógł go zdać zaraz po ukończeniu czwartego roku studjów filozoficznych.

Poleca się wydziałowi Towarzystwa, aby o powyższych wnioskach uwiadomił Stowarzyszenia nauczycieli szkół wyższych w Przedlitawii i wezwał je do wniesienia petycji, podobnych naszej.

Wnioski Kola rzeszowskiego w sprawie remuneracyi za nadobowiązkowe czynności nauczycielskie

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.